

zgr.14.12.2022r Rozważanie z Listu do Efezjan 3,14-21; Marian

Rozważanie – List do Efezjan 3,14-21

14.12.2022r. Marian

Pomyślmy sobie, mamy sobotę, zgromadzenie, po zgromadzeniu jest zastawiany stół jedzeniem, wszyscy mają ochotę, żeby zakosztować z tego jedzenia. Nikt specjalnie nie pyta się najpierw o przepisy, o to, skąd, jak, o inne rzeczy, tylko każdy wacha i to już jest wystarczające, że coś smacznego jest na stole. A więc woń Chrystusa to jest miłość. A więc, jeżeli czujemy miłość, to jest zachęceniem dla nas, żeby się karmić Chrystusem, bo w Chrystusie jest miłość. Później możemy dowiedzieć się przepis, jak to zostało zrobione. No właśnie – przyszedł w ciele na ziemię, żył na tej ziemi, umiłował do końca nas, ludzi, i wziął nasze grzechy na Siebie, poszedł na krzyż. Znamy cały przepis tej miłości i On Sam powiedział, że kto się nie będzie karmił Jego Ciałem i pił Jego Krwi, nie ma żywota w sobie. A więc, skoro wiemy, że umiłował nas i w Nim jest miłość, to karmmy się Chrystusem, bo to jest najważniejsza sprawa. Jest sobota, znowu stół mamy zastawiony, wszyscy stoją, wachają, ale mówią: nie, ja jeszcze nie dojrzałem do tego, żeby jeść z tego stołu, ja jeszcze jestem zbyt słaby, niech jedzą silni, ja tu się nie czuję na tyle gotowy, żeby jeść z tego stołu... Jeszcze tak nie widziałem, żeby ktoś w ten sposób podchodził. Ale do tego stołu Pańskiego ludzie tak podchodzą: nie, jeszcze jestem za mały, jeszcze za słaby, ja jeszcze nie będę jadł z tego stołu... A ze stołu demonów, to co? To nie jesteś słaby, to można jeść i to całymi kęsami – tam, gdzie jest złośliwość, gdzie jest nastawienie, gdzie jest pomówienie – to tak, to bez żenady. Ale z tego stołu miłości, radości, pokoju, to tak: ja jeszcze jestem za słaby, ja się kiedyś później jeszcze najem... Tak? Jak myślisz, czy już jesz, karmisz się tym Chrystusem i Jego miłością do ciebie i do innych, i chcesz być syty, napełniony Nim, nie trochę tylko, ale pełnym być Chrystusa? Czy to jest tak, czy inaczej jest?

Słuchajcie, Paweł modli się o to, mówi: „*Zginam kolana moje przed Ojcem...*”, i mówi, o co się modli. Tu nie ma rozdziału, on nie pisał listu w rozdziałach, ludzie podzielili to, żeby było łatwiej się kłócić, łatwiej odnajdywać jakieś elementy do sporów o słowa. Ale Paweł nie pisał w rozdziałach, a więc czytamy dalej. Po tej modlitwie Paweł mówi: „*Napominam was tedy ja...*” On mówi: ja się już pomodliłem, ludzie, za was, a więc wstawajcie, do dzieła! A nie: wiecie, ja się modliłem, ale nie wiem, jak to będzie z wami... Nie, on się pomodlił i wierzy, że Bóg odpowiedział. On jest wierzącym apostołem, nie apostołem niewierzącym. On wierzy, że Bóg go wysłucha, mówi: no to do dzieła, Kościele! „*Napominam was tedy ja, więzien*

w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości” (Efez. 4,1-2). Prosta rzecz. „Może za jakiś czas...” – to jest taka cielesna ewangelia – „wiesz, może kiedyś...” Mówi: dziś, jeśli głos Jego usłyszałeś, nie zatwardzaj serca swego, tylko rusz do dzieła! Tak mówi Słowo Boże, czy nie? „Kiedyś... później...” – tak mówi ciało – „jeszcze nie teraz...” Ale jak jeść ze stołu, to już! Dlaczego nie: nie teraz, później, w następną sobotę może spróbuję... Ciało tak nie mówi, tylko co się dzieje? Już jest zgromadzone, już jest gotowe, już, modlimy się? Już koniec, już wszystko jest? Dlatego miłość ma tak samo docierać do ciebie i do mnie – już, teraz, dzisiaj, w tej chwili! Nie – kiedyś..., nie – może...

Piotr podchodzi do tego człowieka, który był chromy od urodzenia, i mówi: srebra i złota nie mam, ale co mam, to ci dam: w Imieniu Jezusa Chrystusa, wstań i chodź, i odszedł. Nie, nie odszedł – co zrobił? Wziął za rękę i go podniósł. I on zaczął chodzić, skakać i się cieszyć. Paweł robi dokładnie to samo – modlił się, teraz bierze za rękę Kościół i mówi: do dzieła! Ja

już się pomodliłem za wami. To dopiero, co? Mieć takiego brata – pomodliłem się i róbcie to już teraz! – Nie, my się jeszcze 35 tysięcy razy pomodlimy i wtedy pewnie coś się dobrego wydarzy... Oni tak nie wierzyli, oni wierzyli, że Bóg wysłuchał, zanim żeśmy się pomodlili. Tak wierzyli, naprawdę tak wierzyli. I dlatego wygrywali z diabłem, bo spodziewali się tego, co Bóg im powiedział: jeżeli będziecie prosić zgodnie z Moją wolą, wysłucham was. Czy to jest wola Boża, żebyśmy mieli miłość w sercach swoich? Tak. A więc apostoł jest pewien, że Bóg wysłuchał, dlatego mówi do Kościoła: Bóg mnie wysłuchał, do dzieła. Cwaniaki, co? Jak umknąć, jak znaleźć jakiś werset, który pozwoli mi: kiedyś, później, nie teraz... Jak to wyszukać? Trzeba do wszystkiego dorosnąć... A do pieniędzy nie trzeba dorastać, biegasz jak najęty, żeby zyskać więcej, żeby mieć, posiadać, kupić – to nie trzeba dorastać. Od małego już dzieciak wie, już kombinuje i gdzieś tam podkradnie, już sobie gdzieś tam odłoży, żeby coś... Od małego wie, jak kombinować, żeby mieć. A tutaj miłość – coś wspaniałego – i ludzie mówią: no nie, no jeszcze jestem chyba niezdolny do tego... To jest cwaniactwo, powiem wam. Apostołowie nie chcą tego, oni mówią dokładnie. To, co było wspomniane, pełno o miłości Paweł pisze tutaj, ale Bóg, który jest bogaty w miłość, dla wielkiej miłości Swojej, którą nas umiłował, z Chrystusem wzbudził i posadził po Swojej prawicy. Gdzie siedzisz, bracie i siostró, teraz? No tu. Ale gdzie naprawdę jest twoje wspaniałe miejsce chwały? Czy cieszysz się z tego miejsca chwały w Chrystusie i jesteś zadowolonym człowiekiem? Dzisiaj, tutaj, i możesz hojnie łożyć na sprawy Boże? I tu nie chodzi mi tyle o te produkty ludzkie, tylko chodzi mi o to, co Bóg daje człowiekowi.

Co można zainwestować w zbór, żeby zbór był bogatszy? Miłość. Jezus mówił: po waszej miłości wzajemnej poznają, że Ja tu byłem. A więc, co chcemy zainwestować w to zgromadzenie? Czy chcemy zainwestować i czy chcemy w tym, powiedzmy, „banku” Bożym osiągnąć wielkie zyski, widząc, jak zbór rośnie w miłości, jak bracia i siostry nawzajem się miłują, są wobec siebie prawi, uczciwi, ochotni, żeby służyć sobie nawzajem tym, czym Pan im już usłużył, ciesząc się, że mogą więcej i więcej uczynić w sprawie Bożej w zgromadzeniu, czy poza też? Bo Słowo Boże mówi, żeby miłować Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Możesz umykać, ile tylko chcesz, ale przed Słowem Bożym nie umkniesz. Jezus modlił się o to i to zostało wysłuchane: Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy. I nie oszukuj siebie samego, że ty nie jesteś gotowy – Jezus już to dla ciebie wymodlił. Wiara przyjmuje to i cieszy się z tego, co Jezus wymodlił u Ojca. To jest wiara, która jest czynna w miłości, a nie wiara, która mówi: ja wiem, ja kiedyś, może, jakimś cudem... W sumie, nie ma Kościoła bez miłości. Kościół nie istnieje bez miłości. Kościół istnieje w miłości, bo tak jest naprawdę, Jezus tak mówi.

Paweł, kiedy widział Koryntian, powiedział: niczym jesteście, choćbyście nie wiem jakie mieli dary i cuda czynili, bez miłości niczym jesteście. On widział, że brakuje im bogactwa, którym jest miłość. A więc potrzebowali miłości i on mówi, pisze im, jaka jest miłość Chrystusowa, aby oni wszyscy wiedzieli: do tej miłości zostaliście wezwani wszyscy. Czy ty chcesz tej miłości? To jest ważne. Bo rozumiesz, jesteś na spotkaniu jakimś, ale nie interesuje ciebie to za bardzo, co na tym spotkaniu jest omawiane i nie myślisz o tym, żeby za bardzo się zaangażować w to, bo nie jesteś gotowy, aby w tej sprawie tak stanąć, żeby stracić swoje życie dla miłości Chrystusowej. A więc słuchasz, ale masz już swój plan, co dalej z tym zrobić, co usłyszysz tutaj. Albo jesteś zainteresowany tym, aby tak było, jak Bóg chce. Czy interesuje cię wola Ojca, czy tylko twoje własne myślenie, „widzimi się” jest twoim bogiem?

Czy musiałbym was namawiać do oddychania, powiedzcie? – Ja was naprawdę proszę, oddychajcie, ludzie, weźcie oddychajcie. Po co macie za chwilę umrzeć... No, nie muszę, wszyscy oddychacie, bo wiecie, że musicie oddychać, żeby żyć. A więc miłujmy, bo też musimy miłować, żeby żyć. Żeby żyć jako Boży lud, musimy miłować, bo po tym się poznaje Boży lud, że oni miłują Boga z całego serca, myśli, duszy,

a bliźniego swego jak siebie samego. I tu Bóg jest gotowy rozlewać tą miłość. Jest napisane w Liście do Rzymian, w kim On rozlewa tą miłość – w usprawiedliwionych.

A więc w Kościele rozlewa miłość Swoją Bóg. A więc nie tyle, że człowiek sobie myśli: a, jak, no tak, a może inaczej... Bóg patrzy, czy ty wierzysz w to, że On cię usprawiedliwił w Chrystusie, i że wierząc w Chrystusa, jesteś uwolniony od swojego przestępstwa, i teraz Bóg chce cię mieć dla Swojej chwały. Ile ludzie rozprawiają się ze starym życiem? Jak je pielęgnują, jak je pieczą, jak delektują, jak kładą je na poduszczykach, żeby nie zachorowało to stare życie, chodzą koło tego jak nie wiadomo co... A koło nowego? Ilu ludzi do dzisiaj nie skończyło starego życia. A lata mijają i nie kończą starego życia. A więc, dlaczego tak miłują stare życie, zamiast miłować nowe życie, to Chrystusowe życie?

Paweł w tym samym Liście do Efezjan, to wszystko moglibyśmy czytać, pisze: **„Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego,**

a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga

w sprawiedliwości i świętości Prawdy” (Efez. 4,22-24). **„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i Siebie Samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności”** (Efez. 5,1-2). **„Łaska niechaj będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego, Jezusa Chrystusa, miłością niezniszczalną. Amen”** (Efez. 6,24). Jeszcze moglibyśmy czytać, on to umieścił w tym Liście do Efezjan, pokazując rzeczywistość miłości. Kiedy zaczyna też, pokazując im, co otrzymaliśmy w Chrystusie, i potem mówi znowu: **„Nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Jego”** (Efez. 1,16-17). Abyśmy znali wspaniałość Chrystusa.

Nie zwlekaj, nie odwlekaj, bo wszystko to dostaliśmy za darmo. Nie musisz kombinować, możesz mieć to w każdej chwili, ponieważ Bóg uczynił cię bogatym

w Chrystusie. Albo sięgniesz wiarą w to miejsce i oddasz chwałę Bogu, który nie jest skąpcem, ale dał nam hojnie, albo będziesz mijać się z tym, tylko dlatego, że ty ciałem chcesz dojść do czegoś, do czego Bóg dał ci dostęp przez wiarę. Przez wiarę oczyścił serca nasze, aby Chrystus mógł mieszkać w czystych sercach. A więc mamy wszystko, co jest potrzebne do życia w pobożności. Żyjmy więc – o tym mówi apostoł. Modlę się do Boga za wami, bo widzę, że nie bierzecie tego, co powinniście wziąć.

A teraz weźcie, bo się modliłem.

Fajnie się czyta o Mullerze – płynie na statku, jest wielka mgła i kapitan zgłasza mu, że niestety, nie zdążą do portu, a on ma tam już spotkanie umówione. I idą na dół na statku, gdzieś do kajuty, aby się pomodlić, i Muller się modli, a później miałby się ten kapitan modlić, ale Muller mówi: nie módl się, nie módl się, bo i tak nie wierzysz, że to się stanie, to już zostało załatwione. On mówi: jak zostało załatwione, przed chwilą zeszliśmy i była taka mgła? A on mówi: zostało załatwione. Wychodzą, patrzy i nie ma mgły.

Tam nie ma mgły, a tu jest miłość. Czy to jest różnica? Czy mam ci mówić, że ty masz dostęp do pieniędzy, które masz, bo są twoje, i na moją zgodę ewentualnie możesz do nich mieć dostęp? Czy zgodzisz się ze mną? No nie, bo przecież ty jesteś właścicielem tych pieniędzy. Tak, jesteś też WSPÓŁWŁAŚCICIELEM MIŁOŚCI

W CHRYSZTUSIE JEZUSIE. Czy masz prawo sięgać? Masz! A więc sięgajmy. Amen.